Nr. 97. Olsztyn. 8 grudnia 1892. Rok VII.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYNSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.
Drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Co słychać w świecie?

Przy wyborach do parlamentu w okręgu sztumsko-kwidzyńskiem otrzymał Polak, p. Donimirski 6,914 głosów, a czteréj niemieccy kandydaci razem 6,899 głosów. Przyjdzie podobno do ściślejszych wyborów pomiędzy p. Donimirskim, a Niemcem Wessel, który najwięcéj głosów dostał.

Niemcy. Cesarz Wilhelm, który w skutek zaziębienia był nieco cierpiącym, wyzdrowiał już zupełnie i brał udział w polowaniach u księcia na Pszczynie. W tych dniach wyjedzie cesarz na łowy do króla saskiego. Przed Bożem Narodzeniem przybędzie cała rodzina cesarska na dalszy pobyt zimowy z Poczdamu do Berlina.

— Aby wydobyć miliony na wojsko, chce rząd podwyższyć także podatek na piwo. Obliczono, że w jednym roku wypijają w Niemczech $8^1/_2$ miliarda kubków piwa (seidel). Ponieważ to piwo ma teraz $3^1/_4$ miliarda fenygów więcej podatku przynieść, więc na jeden kubek przypadnie $^1/_8$ część fenyga; trzy kubki tedy będą o 1 fenyg droższe, niż dotąd były. Gazety głoszą, że to tyle, co nic. Niechby kto rocznie 100 kubków piwa wypił, to zapłaci za nie 33 fen. więcej, niż dotąd. Niechby 300 kubków spotrzebował dla siebie i rodziny, to zapłaci na rok 1 m. więcej. Czy to nic?!

Rzym. Najbliższy konsystorz odbędzie się nieodwołalnie w dniu 20 grudna, gdyż istnieje przekonanie powszechne w Watykanie, iż do pory oznaczonej skończą się układy z rządami, dotyczące mianowania nowych biskupów. Prasa liberalna donosi, że kardynalskie kolegium starało się usilnie, aby termin konsystorza przyspieszyć, ponieważ istnieje obawa, że Ojciec św. dla słabości zdrowia mógłby być powstrzymanym później od wzięcia w nim udziału. Wiadomości rozsiewane przez prasę liberalną o stanie niepomyślnym zdrowia Ojca św. są tak częste i tylekroć razy się nie sprawdziły, że ich odwoływać nie potrzeba. Następców papieża, wyznaczonych przez dzienniki liberalne było już wielu, wielu z nich nawet umarło. Ojciec św. w kółku zaufanych sprawę swego następcy poruszył żartobliwie. Czując się na siłach i zdrowiu i wierząc mocno, że mu Opatrzność pozwoli doczekać nietylko jubileuszu, ale i potem życia dłuższego, powiedział: Przyszły papież nie bierze jeszcze udziału w obradach św. Kolegium.

— W uznaniu kroku sprawiedliwego rządu belgijskiego, który zezwolił OO. Trapistom kolonizować kraje nad Kongo, przesłał Ojciec św. pismo królowi belgijskiemu, w którem mu za to dziękuje. OO. Trapiści posiadają rozległe kolonie w Mariahill w Afryce południowej. Praca ich przynosi kulturze tamtejszej tak znaczny pożytek, że działalność pożyteczną zakonu uznają wszystkie rządy. Pomiędzy zakonnikami tymi znajduje się wielu Polaków ślązkich. Wychodzi też pisemko polskie, którego celem budzić dla kolonii Trapistów wśród ludności polskiej interes.

Francuzi nie mogą powiększyć swego wojska, bo w kraju ludzi za mało, a więc je przynajmniej doskonalszem chcą zrobić. Szykują tedy lepsze oddziały, powiększają liczbę oficerów niższych i wyższych. Kawalerya dostanie 3 regimenty więcej, artylerya 2 bataliony żołnierzy do fortec i 2 regimenty żołnierzy, którzy będą przedewszystkiem do wojny w górach, w piechocie uformują dwa bataliony strzelców. Mimo tych zmian wydatki na wojsko się nie powiększą.

Francuzi zagarnęli kraj Dahomejski w Afryce pod swoje panowanie i zrobią z niego prowincyą francuską. Lud dahomejski poddaje się Francuzom. Jeśli zdobywcy będą się z nim łagodnie obchodzili, to wszystko pójdzie dobrze. Lecz gdy go urzędnicy rządowi zaczną uciskać srogo, to wnet nastanie niepokój w kraju. Co się z królem dahomejskim stało, dotąd nie wiadomo.

Azya. Prawdopodobnie znaleziono pod Efezem ruiny domu, w którym Najśw. Marya Panna mieszkała u św Jana Ewangielisty przez wiele lat po Ducha Świętego Zesłaniu. Jeden z księży Misyonarzy pracujący w Smyrnie, ks. Jung udał się do Efezu i tam, na podstawie objawień Katarzyny Emerich znalazł miejsce, które jeszcze dzisiaj doznaje pewnéj czci, przynajmniej w nazwie (panagia kapaulu). Nawet wymiary co do centymetra, oddalenie od miasta, położenie, nawet małe szczegóły planu i sposobu budowania zgadzają się z objawieniami wspomnionemi. Między innemi Katarzyna powiada, że nad domem był wierzchołek góry, z którego tylko można widzieć morze. Ojcowie Misyonarze przebiegli górę wszerz i wzdłuż i tylko z jednego punktu góry, położonego nad domem, widzieli morze. Ojcowie Misyonarze starają się teraz kupić te ruiny i dalsze poszukiwania czynić. Myślą, że wynajdą i grób Najśw. Maryi Panny. Jak wiadomo, jedna tradycya mówi, że Matka Boska pochowana w Jerozolimie przy grocie Getsemani, jednak na powszechnym Soborze efezkim r. 431 górowało zdanie, że grób Maryi w Efezie się znajduje.

Afryka. Z Algieru donoszą, że w nocy z 25 na 26 bm. zmarł tam ks. kardynał Lavigerie. Śp. kardynał Lavigerie zasłużył się bardzo około szerzenia wiary św. wśród pogańskich plemion afrykańskich, a jego poświęceniu i zabiegom zawdzięczać należy założenie wielu misyi i zakonu „białych braci“, którzy tak mężnie i z iście chrześciańskiem zaparciem się występują przeciw handlowi niewolnikami a poświęcają się ku szerzeniu Ewangelii św.

Ameryka. „Niepotrzebna polska mowa!“ — tak głoszą Niemcy. A tymczasem co robią Amerykanie? Pisano niedawno, że rząd Stanów Zjednoczonych nie chce wpuścić nikogo do kraju, kto choć trochę pieniędzy i rzeczy nie ma. Depesza

wówczas nie podała całkiem dokładnie owej wiadomości. Teraz telegrafują, że rząd też nikogo nie wpuści, kto nie umie czytać i pisać w ojczystej mowie. A co, czy potrzebna Polakom polska mowa, czy nie? Kto nie umie czytać i pisać po polsku, ten nie wejdzie do Ameryki, gdyby się tamdotąd chciał udać. Amerykanie będą go egzaminowali z polskiego.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** We trzy niedziele przed Bożem Narodzeniem, to jest 4, 11 i 18 grudnia r. b. będą wszystkie składy mogły być otwarte przez 10 godzin, z wyjątkiem rano od 10 do 12, i po południu od 2 do 4. Wieczorem nie wolno mieć jednakże dłużej otwarte jako do 7 méj. — W pierwsze Święto Bożego Narodzenia wolno sprzedawać pieczywo, wyroby cukiernicze, mięso, kiszki, kaszy, mleko rano od 5-téj do 10-téj. Zaś towary kolonialne, kwiaty, tabakę, cygary, piwo i winy wolno w pierwsze Święto sprzedawać tylko rano od 9-téj do 10-téj i w południe od 12 do 1.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko - katolickiego Towarzystwa „Zgoda", odbędzie się jutro, w niedzielę, dnia 4 grudnia po południu o 4-téj w zwykłym lokalu. Zprasza się o liczny udział, Zarząd.

— Z powiatu. Gospodarz Franciszek Malewski w Balągu został wybrany i potwierdzony jako ławnik. Gospodarz Jan Neumann w Rusi wybrany i potwierdzony został ponownie jako ławnik.

* **Reznowo.** We wtorek było tu w królewskim lesie polowanie z naganką. Zastrzelono 50 zajęcy, 2 lisy i 1 sowę. Przytém koza (sarna), której się widocznie ta pukanina w lesie nie podobała, rzuciła się na jednego naganiacza, obaliła go na ziemię i nieco pokaleczyła.

* **Pasym.** Zły zwyczaj suszenia lnu przy piecu, przyprawił rodzinę wyrobnika Steppuhn o stratę całéj chudoby. Żona St. rozłożyła bowiem przy piecu len, który się zajął od ognia i w jednéj chwili cały dom stanął w płomieniach. Dom, który należał się wójtowi panu Fritze, był zabezpieczony, ale wewnątrz nic. Steppuhn nie tylko stratę ponosi, ale żona jego jeszcze się przed sądy dostanie, za lekkomyślne podpalenie. A więc ostrożnie!

* **Biskupiec.** Małżonkowie Szafryńscy, o których w zeszłym numerze pisaliśmy, otrzymali od cesarza z powodu swego dyamentowego wesela 60 marek w podarunku.

* **Reszel.** W poniedziałek w nocy spaliły się wszystkie zabudowania gospodarskie posiedziciela Kuriot w sąsiednich Sowiadach. Zginęło w ogniu 20 stuk bydła, wszystkie owce i świnie, jako i martwy inwentarz. Przyczyna pożaru nieznana. Domyślają się jednakże, że ogień został podłożony.

* **Frombork.** Najprzew. ks. Biskup udzielił ks. proboszczowi Buchholz z Peterswalde kanonicznéj instytucyi na probostwo w Langwalde, a rządzcy parafii ks. Mundkowskiemu na probostwo w Mühlhausen. — Ks. komendarz Pfeiffer przeniesiony został do Peterswalde. — Ks. prob. Romahn w Swiętéjlipce dostał zlecone tymczasowe zarządzanie dekanatem reszelskim.

* **Sztum.** Kółko spiewu w Sztumie uchwaliło rozdać pomiędzy ubogich dnia 18 grudnia r. b. o godz. 5 w lokalu p. Kowalskiego gwiazdkę. O łaskawe poparcie szlachetnego czynu uprasza się jak najuprzejmiéj na ręce prezesa towarzystwa pana dr. Morawskiego w Sztumie. Komitet.

Nytych. Nauczyciel Baranowski występuje z dniem 1 grudnia ze stanu nauczycielskiego i wstępuje do zakonu Trapistów.

* **Z Kwidzyńskiego.** W sobotę woźnica Słowik z Opalenia, powracając do domu, spadł na bruk i w krótkim czasie wyzionął ducha.

* **Trzeci** dom obłąkanych okazuje sie niestety potrzebnym w Prusach zachodnich. Chcą go postawić po prawym brzegu Wisły, podobno w Grudziądzu, gdzie już oglądano miejsce dla takiego zakładu.

* **Z Lubawskiego.** W niedzielę odbyło się uroczyste wprowadzenie ks. prob. Januszewskiego w Ostrowitem w asystencyi kilku z sąsiedztwa przybyłych księży i w obecności patrona i licznie zebranych wiernych, którzy swego pasterza, chociaż krótki dopiero czas pomiędzy nimi przebywa, szanują i kochają.

Praktyczny nauczciel! Pewien niemiecki nauczyciel, ewangelik, przy szkole symultannéj w powiecie, gdzie to polskim dzieciom zakazują katechizmu nosić do szkoły, ucząc dzieci niemieckiego języka chciał dokładnie w nie wpoić pojęcia „ciepły" i „gorący" — warm und heiss. Lecz gdy mu

---

LIPA MATKI BOZKIÉJ.

(Powieść).

(Ciąg dalszy).

Niebożczka staruszka myślała że jéj już nikt nie będzie mógł zastąpić. Jestto uprzedzenie niektórych ludzi, bo na świecie nie ma nikogo, któregoby inni zastępować nie mogli. Umiera król stary, następuje młody, tu umarła stara młynarka, a w jéj miejsce wstąpiła energiczna, młoda niewiasta.

Rózia na tém nie zyskała. Wnet spostrzegła, że jéj nie ciérpią, i tylko Wieńczewski ją trzyma dla przyrzeczenia danego konającéj matce. Dokądby się miała udać? gdzież szukać przytułku? Widziała wprawdzie, że jéj każde łyżkę strawy, każdy kęs chleba liczą, ale cóż począć innego? Niebożczka umierając wspomniała coś o postaraniu się, o jakimś obrazie, ala to wszystko tak tajemniczo, że rzecz zdawała się pozostać nieodgadnioną. Proboszcz wprawdzie doradził Rózi przejrzeć wszystkie obrazy w domu, czy czasem staruszka nie ukryła jakiego kapitalika, ale mimo najstaranniejszego poszukiwania niczego znaleźć nie zdołała.

Pomimo wielkiego zatrudnienia, jeszcze Rózia znajdowała czas, aby wypłakać się na grobie swéj dobrodziejki. Były też to najmilsze dla niéj chwile. Cmentarz jest wprawdzie grobowiskiem, obrazem śmierci i zniszczenia. Ale nie dla katolików, którzy wierzą w zmartwychwstanie ciał, - którzy wierzą, że trąba Archanioła zbudzi te prochy i kości, i wedle zasług przemienione zaprowadzi je przed odwiecznego Sędziego!

Tak też wierzyła Rózia, więc też często chodziła na cmentarz. Ale to się nie podobało młodéj młynarce Wieńczewskiéj!

Raz wieczorem Rózia wracając ze cmentarza, zastała młynarkę w bardzo złym humorze. Nie troszcząc się o to, zabrała się do zwykłéj pracy w kuchni. Ale młynarka ją odegnała.

„Umknij się", krzykła, „ty włóczęgo! ja cię nie potrzebuję!"

„Czemu pani zaraz tak ostrych słów używa?" rzekła na to Rózia. „Przecież iść na cmentarz, pomodlić się, to nie żadna włóczęga."

„Nie upiéraj się ze mną!" syknęła przez zęby młynarka, „cóż sobie myślisz? mam ja się dla ciebie na śmierć zamartwić? Czy nie domyślasz się, żeś w moim domu wcale a wcale nie potrzebna? Służącą ci się być nie chce, a za pannę trzymać cię ja nie potrzebuję. Pamiętaj, że ja nie jestem stara Wieńczewska, która rada gładkich i pochlebnych słów słuchała."

Rózia znała wprawdzi gwałtowny charakter młynarki, i wiedziała, że w chwilach wybuchu słów nie dobierała, tylko myśl swą choćby i w najwięcéj szorstki sposób wyrażała. Jednakże tak wyraźnie, jak dziś, nie oświadczyła do niéj swéj niechęci.

„Ja przecież nie próżnuję", odrzekła Rózia spokojnie, „i zarobię rzetelnie na ten kawałek chleba, który dostanę. Że mnie pani cierpieć nie możesz, żałuję mocno, ale powodu do tego nie dałam. Zresztą jako

się to nie udawało, wpadł na genialny pomysł: Otóż bierze za rękę dziewczynkę, która okazywała najmniéj uzdolnienia, ciągnie ją do opalonego pieca przyciska jéj wierzch ręki do tegoż i po chwili powiada: „Das ist warm!“ — następnie z wrodzoną sobie flegmą czyni ten sam eksperyment u rozpalonych drzwiczek i powiada tryumfująco: „Das ist heiss!“ — Biedna sierota (wychowująca się u krewnych) — zakrzyknęła i zadrżała na całem ciele i zapewne tego wyrazu „heiss“ do śmierci nie zapomni, bo na drzwiczkach została cała skóra z ręki i palców, które się krwią i bąblami w mgnieniu oka pokryły. Trzy tygodnie minęły, a biedne dziecko jeszcze się nie wygoiło ze spalenizny, mimo pielęgnowania i zabiegów i kosztów biednych opiekunów. — A co, czy nie praktyczny pedagog? — Niebawem otrzyma on niezawodnie gratyfikacyą, bo sumiennie trzyma się metody uczenia dzieci polskich jedynie za pomocą języka niemieckiego.

ROZMAITOSCI.

Nieco z życia kardynała Lavižeri. Urodził on się w r. 1825 w Bayonne w Francyi, był synem zamożnéj rodziny, która dała mu dobre wychowanie i na życzenie jego zostania księdzem chętnie się zgadzała i je popierał. Już w bardzo młodym wieku został śp. ks. Lavigerie prałatem, Rzymie i przy dworze papiezkim. Późniéj został zamianowany Biskupem w Nancy, a następnie w r. 1867 zamianował go Ojciec św. Arcybiskupem w Algierze Niedługo potem imię liczącego dopieru 42 lata Arcybiskupa wielkiéj afrykańskiéj kolonii francuzkiéj nabrało wielkiego rozgłosu w całym świecie katolickim. I rząd francuzki uznał też zasługi Księcia Kościoła, jakie położył w Afryce około nawrócenia Arabów na wiarę katolicką. Był on téż w Afryce prawdziwym ojcem dla wszystkich. Tysiączne tłumy ludu jak Negrzy i inni modlą się dziś na klęczkach za duszę śp. Kardynała Lavigerie który przez całe swe życie pracował nad zniesieniem barbarzyńskiego handlu niewolnikami i przez całe życie nawracał dzikie ludy na wiarę Chrystusa Pana. Znane są jego usiłowania na międzynarodowym kongresie w Brukseli, na którym przemawiał, ażeby mocarstwa europejskie jednomyślnie wpłynęły na zniesienie handlu niewolników. Sp. Kardynał Lavigerie był już w ostatnim czasie bardzo cierpiący skutkiem nadmiernéj swéj i gorliwéj pracy. Nie spodziewano się jednak tak rychłéj śmierci jego, która w całem świecie katolickim wywarła głęboką żałość. Cześć jego zacnéj pamięci!

Włoski rząd nie ma pieniędzy, pomimo że Kościołowi zabrał wielkie dobra i majątki. Ogląda się tedy, czyby się jeszcze czegoś zabrać nie dało. I znalazł. Niektóre kościoły posiadają jeszcze majątek na utrzymanie kościoła i księży, inni ich nie posiadają. Rząd tedy głosi tak: „My musimy równy porządek zaprowadzić w tem; zabierzemy tedy wszelkie majątki wszystkich kościołów pod zarząd, a co przyniosą, to rozdzielimy równo między księży“. Istne cygaństwo, że je rząd równo rozdzieli. Rząd je zagarnie dla siebie, a księżom nic nie da. Socyaliści akurat tak samo chcą ludziom majątki pobrać. I jak tu nie ma być socyalistów, gdy rząd włoski to też socyaldemokrata!

Błyskawiczny pospiech. Wszędzie po świecie spotykamy się z utyskiwaniami na powolność w wymiarze sprawiedliwości, wszędzie, ale nie w Cincinnati. W mieście tém przed kilkunastu dniami schwytano jednego z najniebezpieczniejszych opryszków Ameryki, głośnego Karola Bowera, w chwili, gdy o godzinie 5 z rana zajęty był rozbijaniem kasy ogniotrwałéj, Przywiedzony bezzwłocznie przed sędziego, złodziéj już po dwóch godzinach postawiony był przed aktem oskarżenia i odesłany do sądu, gdzie także, bez straty czasu, zajęto się jego sprawą. Ze Bower przyznał się do winy, bez stawiania mu zatém prawem przepisanych pytań i bez wzywania świadków zasadzono go na 5 lat ciężkich robót. Już o godzine 12 w południe siedział Bower zaryglowany w więzieniu państwowém, około 7 zdążył ciężko pobić dwóch stróżów więziennych, a o 3 w nocy śmiałym zamachem odzyskał wolność, a o 5 nad ranem dopuścił się znacznéj kradzieży z włamaniem przy jednéj z ulic Cincinnati. Dwanaście godzin wystarczyło opryszkowi na dokonanie wielu rzeczy, ale i sprawiedliwość nie zasypiała gruszek w popiele, o godzinie 8 wieczorem Bower, ponownie schwytany, siedział znowu w więzieniu i tym razem dla pewności w kajdanach.

Od Redakcyi.

— Korespondentowi F. W. z pod Wartemborka. Było już raz.

Sprzedaż drzewa.

W piątek, 9 grudnia rano o 9 w Olsztynie (hotel Buchhorna).

W poniedziałek. 12 grudnia rano o 9 w Stabigudzie.

W czwartek, 15 grudnia rano o 9 w Jonkowie.

W czwartek, 22 grudnia rano o 9 w Spręcowie.

---

pokrewna rodziny Wieńczewskich, mam prawo tu przebywać, bo taką jest wola zmarłej méj opiekunki.“

„Ale teraz ja tu roskazuję, czy nie wiész o tém, ty przemądrzała? I powiadasz, że pracujesz? Hm, śliczna praca, gdy kto w dzień paradnie się ustroi i chodzi po spacerze.“

„Wszakże pani wiadomo,“ odrzekła Rózia, „że ja po spacerach nie chodzę, tylko odwiedzam grób niebożczki.“

„To wcale niepotrzebne!“ wrzasnęła młynarka, „to tylko pozór, aby lenistwo przykryć. Zresztą niebożczka na odwiedziny nie zasłużyła, bo za życia ludzi tak trapiła, że...“

„Słuchaj pani!“ zawołała Rózia z płomienném okiem, „możesz pani mnie lżyć, ile ci się podoba, jam żywa i bronić się mogę, ale nie wolno ci lżyć umarłéj, która dla swéj prawości powszechnego szacunku doznawała, i jest matką twojego męża.“

Łzy zaczęły jéj się gwałtownie cisnąć do oczu, ale kamiennego serca młynarka nie miała mieć przyjemności widzenia łez Rózi. Rózia bowiem wybiegła szybko z kuchni i schroniła się do swego pokoiku. Tu dopiéro ukrywszy twarz w dłonie rzewliwie zapłakała. Kiedy piérwsza gwałtowna boleść przeminęła, zabrała się, zeszła ze schodów, i dom opuściła.

Młynarka tymczasem w straszliwą wściekłość popadła. W piérwszym momencie oniemiała na słowa Rózi, téj, jak ją zwała, „bezczelnéj żebraczki,“ ale potém poczęła dokazywać, jak szalona. Nie mogąc się zemścić na Rózi, mściła się nad garnkami i miskami. Już to był jéj brzydki zwyczaj, że rozgniewana musiała co potłuc, lub połamać.

Lecz gdzież Rózia poszła? Owóż na pagórku pomiędzy młynem a miastem znajdowało się olbrzymie drzewo lipowe, które zwano „Lipą Matki Bozkiéj,“ a to dla tego, że na tém drzewie był zawieszony obraz Panny Maryi. Obraz ten nie był żadném arcydziełem sztuki, a jednak miłym okolicznym mieszkańcom. Zapewne przed dwieście laty, obraz do drzewa przymocowano, ale przez tyle lat obraz wystawiony na wszelkie zmiany powietrza całkiém się zatarł. Więc niebożczka Wieńczewska kazała obraz odnowić, co téż, o ile można, wiernie dokonano. Jeszcze za życia miała tę pociechę, że przez nią wystawiony obraz ogólnéj czci doznawał, i ona téż sama często pod oną lipą na modlitwie przebywała.

Na to miejsce udała się téż dzisiaj i Rózia. Tu chciała swe serce przed zmarłą wylać, użalić się, i prosić Matki Bozkiéj o opiekę i radę.

Noc poczęła na dobre zapadać, gwiazdy zamrugały, a wreszcie ukazała się na niebie wspaniała twarz księżycowa. Rózia się podniosła, aby wrócić. Zupełnie uspokojona i pogodzona ze swym losem, przebaczyła w duszy młynarce, i postanowiła nadal grzecznością i uległością pozyskać jéj zaufanie i przychylność.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Książki

następujące są do nabycia w drukarni **„Gazety Olsztyńskiéj“:**

Żywot najśw. Maryi Panny i św. Józefa w pięk éj oprawie 13,50 mrk., bez oprawy 10 m.
Żywoty Świętych, oprawne 16 marek. bez oprawy 12,50 mk.
Cześć Maryi na każdy czas. bez oprawy 80 fen., z oprawą 1,20 mrk.
Rożaniec święty, książka pouczająca i modlitewna dla bractw różańcowych i wszystkich wiernych, 60 fen.
Żywot św. Alojzego Gonzagi, bez oprawy 6 marek, z oprawą 8 marek.
Pobożny sposób odmawiania Różańca św. żywego, z rozmyślaniami i uwagami, 30 fen.
15 Tajemnic, kartki (białe, zielone i czerwone) 20 fen.
Od piorunów i gwałtownéj niepogody, nauki i modlitwy podczas nawałnicy, 40 fen.
Przegląd najgłówniejszych obietnic Zbawiciela na korzyść czcicieli Jego Przenajśw. serca, 15 fen.
Książeczka o dobréj śmierci, 25 fen.
Bez przestanku się módlcie, zbiór modlitw odpustowych. 25 fen.
Nabożeństwo do czternastu św. Przyczyńców w potrzebie, 30 f.
Ratujcie dusze w czyśćcu, 10 fen.
Nawiedzenie Najśw. Sakramentu, 60 fen.
Ojców naszych Wiara św., 1,50.
Rożaniec, oraz Droga Krzyżowa, 10 fen.
O czci Matki Bozkiéj. 25 fen.
Pociecha dusz w czyśćcu cierpiących, książka modlitewna, z oprawą 1,60 mrk.
Przeraźliwe Echo trąby ostatecznéj. 60 fen.
Bukiet pieśni światowych, 60 fen.
Maciek Grąda, 40 fen.
Sennik, 20 fen.
Legendy i Powieści, 1 mrk.
Pieśni weselne, 30 fen.
Sowizdrzał, 30 fen.
Skrzydlaty wojak, 40 fen.
Podręcznik do pisania listów, 1 mrk.
Zbójcy, 40 fen.
Pamiątka jubileuszu Ojca św Leona XIII., 30 fen.
Znajdek, 40 fen.
Nabożeństwo na czas Wielkiego Postu, 40 fen.
Mała Historya Polska, 30 fen.
Pielgrzymka przez Ziemię Świętą 20 fen.
Ksiądz Placydy, 20 fen.
Dziwne podróże na lądzie i na morzu, 30 fen.
Strachy, 40 fen.
Zdrowaś Marya, pismo poświęcone czci Najśw. Panny, oprawne 2,50 mrk.
Droga krzyżowa, 10 fen.
Tomasza à Kempis: O naśladowaniu Chrystusa, oprawna 1.30.
Śpiewnik kościelny, oprawny 80 fen.

Najpiękniejszy podarunek na Gwiazdkę (Gody)!

Co dopiero wyszło nakładem niżej podpisanego:

Proście, a będzie wam dano.

Zbiór nabożeństwa katolickiego z książek aprobowanych wyjęty. Za pozwoleniem najprzew. **Ks. Biskupa warmińskiego.** Wydawnictwo to usuwa brak **książki do nabożeństwa z dużemi literami w małym formacie.** Zwłaszcza mężczyznom ze słabym wzrokiem przyda się powyższa książka. Stron 493 we formacie Anioła Stróża (16°).

Ceny nadzwyczaj niskie!

I. Egzemplarz mocno oprawny z futerałem kosztuje tylko . . . . . 1,00.
II. Egzemplarz oprawny w skórkę ze złot. brzegiem kosztuje tylko . . . . . 1,50.
III. Egzemplarz oprawny w skórkę z okuciem i złot. brzegiem kosztuje tylko . . . . 2,00.

Na porto załączyć trzeba po 20 fenigów. Odsprzedający otrzymają **znaczny rabat.**

O liczne zamówienia uprasza

E. Buchholz

w Olsztynie (Allenstein, O.-Pr.)

Neu! Streichzither Monochord

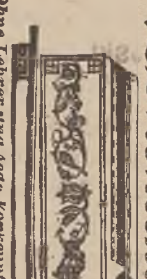

Ohne Lehrer und jede Vorkenntnisse zu spielen und thatsächlich durch beiliegende Scala in einer Stunde selbst zu erlernen.

Wunderbare Klangfülle!
Grossartiger Erfolg!
Sensationell!

Grösse ca. 45 cm. Mit sämmtl. Zubehör: Violinbogen, Colophonium, Schule mit 27 Musikstücken, Griffstab, Stimmschlüssel, Reservesaiten, Etui. Incl. Verpackung und Postkiste

nur 4 Mark.

Buchhandlung und Streichzitherfabrik
Reinhold Klinger
BERLIN NO., Wein-Strasse 28.
Preislisten gratis. Telephon.

Hörst Du Bestellen

ist es nicht, sondern der grosse Betrieb macht es möglich. Wer 1 Mk. 50 Pf. einsendet, erhält dafür den humoristischen deutschen

Glückskalender

f. 93, enthält Mörike, Witterung, Mondwechsel, relig. Festtage sämmtl. Confessionen, Erzählungen, Humoresken. Ausserdem erhält jeder Besteller

15 Gratis-Beilagen

No. 1. Abreisskalender f. 93. 2. Neues 6. u. 7. Buch Moses (stauneneerregend). 3. Taschenliederbuch mit Noten (original!). 4. Bosko's Wahrsagegärten. 5. Buch mit komischen Vorträgen (Walzern, Polkas, Rheinländern),

Holzauktion

(mit Noten). 6. Tolles Witzbuch, humor. 7. Reiche Braut nebst Bild. 8. Geheime Liebe. 9. Sensationelle Gerichtsverhandlung. 10. 1 Dtz. Geburtstagskarten (in Couvert). 11. Amerik. Photograph. 12. Märchenbilderbuch. 13. Gelegenheitsdichter mit unübersiegen launigen Vorträgen (Alte Feste). 14. Phonograph à la Edison. 15. Zum todtlachen: Textbild mit lebender Nase und Klapperaugen. Also der Kalender mit den 15 Beilagen kostet zusammen nur 1 Mk. 50 Pf. (franco) bei der

Reinhold Klinger, Berlin NO., Weinstr 28.

Berliner Verlagsbuchhandlung

Tasiemiec wywołuje

wiele chorób i tysiące osób cierpi na niego,

nie wiedząc wcale o tem, a po największéj części bywają oni leczeni na błednicę, na brak krwi, na katar i cierpienia żołądkowe.

Pewnemi oznakami tasiemca są: obserwowane odchodzenie członków, podobnych do makoronu lub pestek dyniowych.

Inne zaś jeszcze oznaki: blaćość twarzy, mdły wzrok. sine na około ócz, zawsze obłożony język, słabe trawienie brak apetytu naprzemian z wielkim głodem. mdłość, nawet omdlenie przy czczym żołądku. wznoszenie się kłębka aż do gardła, silniejsze napływanie ślin do ust, kwas żołądkowy, palenie zgagi, częste odbijanie się, zawrot i częstszy ból głowy, nieregularny stolec, świerzbienie w kiszce odchodewéj i nosie, kolki, wzdymanie i faliste poruszanie, słabość członków, ssące i żgające bóle w kiszkach, bicie serca, brak menstruacyi i żganie w bokach.

Każdego tasiemca usuwam w dwóch godzinach kompletnie bez niebezpieczeństwa.

Srodek méj kosztuje 6 marek 50 fen.

Piśmienne zapytania proszę posłać pod moim adresem wprost do Poznania.

Prospekta darmo i opłacone.

W. Grünberg,

dawniejszy pomocnik w lazaretach podczas pokoju i wojny,
Poznań, św. Marcin nr. 28.

Zostałem przypuszczony przy sądzie ziemiańskim i okręgowym w Olsztynie jako

adwokat.

Bióro moje znajduje się w domu kupca pana S. Salzmann.

Dr. jur. Ernst Salzmann,
adwokat.

Młyn Sojka

nowo wyrestaurowany poleca się Szanownej publiczności do wykonywania wszelkiego melliwa.

Z szacunkiem
Raddatz.

Publiczne podziękowanie.

Żona moja przeszło 8 lat cierpiała, a żaden lekarz nie mógł jéj pomódz. Pański środek nadesłany dla mojéj żony w grudniu zaraz jéj pomógł i to w trzy dni po zażyciu lekarstwa; teraz już tak zdrowa, czerstwa, jak w młodych latach była, zasyła więc p. Grünbergowi jak najserdeczniejsze podziękowanie. Gdzie tylko będę miał sposobność, tam będę o pańskim lekarstwie opowiadał.

Z największem uszanowaniem
Jan Pruszyński.

Rzetelnie i nadzwyczaj tanio!

Przesyłam 9 funtów franko za zaliczką:

Najpiękniejsze masło stołowe nr. I., codziennie świeże,	8,25	mrk.
Masło stołowe	8,00	„
Miód, jasny, twardy, znakomity	5,40	„
Miód z kwiatów, najlepszy stołowy	5 70	„
Miód w tablicach, jasna węza	7,25	„

Pióra gęsie na pościele nr. I najpiękniejsze. śnieżne białe. puch darty 2,40 mrk. za funt. Te same nie darte 1,70 mrk. za funt. Drób świeżo bity, oprawiony, dobrze tuczony, jak: gęsi z wielką wątrobą, kaczki, albo kury, paczka netto 9½ funta 6,25 mrk.

B. Fernhoff.
Monasterzyska, (Galizien).

P. W. Grünbergowi w Poznaniu.

Piętnastego b. m. otrzymałam żądane lekarstwo na tasiemca, a 16 z rana takowe zażyłam podług przepisu. Jednakowoż musiałam zażyć tylko w małych dozach, gdyż od razu byłam niezdolną i za słabą. Działanie owego lekarstwa szybko nastąpiło tak, że o godzinie 7½ rano cały robak odszedł wraz z głową na 2 cale długiej szyi. Do tego przyjmij Szanowny Panie najserdeczniejszą podziękę za uwolnienie mnie od bólów.

Z szacunkiem
Julia Wieczorek.
Kraszewo p. Malapane, G./Sz.

Młockarnia

z zębami, z fabryki Flöter z Gassen, 25 cali szeroka w otworze, z czterema potrzęsaczami i z przetakiem, jest tanio na sprzedaż.

Fr. Szczepański, Lamkowo.

Redaktor odpowiedzialny i nakładzca Seweryn Pieniężny w Olsztynie (Allenstein O. Pr.). — Drukiem J. Liszewskiego w Olsztynie.